

W naszej budzie

gazetka szkolna

wrzesień/paźdz.2020

Zespół Szkół w Donaborowie

rok XXVI nr 2 (170)

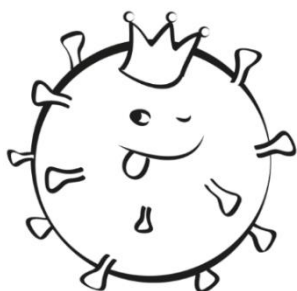
rok szk. 2020/2021

Donaborów 91

63-604 Baranów

numer bezpłatny

ważna sprawa



Szkoła w koronie

Uff, w końcu
po dłuugim
nauczaniu zdalnym

i wakacjach wróciliśmy we wrześniu do szkoły. Minęło prawie pół roku, odkąd byliśmy tu ostatnio. Przez koronawirusa, który krąży jeszcze cały czas, wiele się zmieniło.

Szkoła niby wygląda tak samo, ale rządzą nią inne zasady – klasy 1-4 wchodzi wejściem bocznym, a klasy starsze 6-8 wejściem z drugiej strony budynku. Przerwy też spędzamy osobno, młodszy w swojej strefie, starsi od strony sali sportowej. Wszyscy często myjemy i dezynfekujemy ręce. Każda klasa jest też na stałe przypisana do swojej sali i gdyby nie przerwy na świeżym powietrzu, nie widywalibyśmy się z kolegami z innych klas.

Zdalne nauczanie było ciekawą przygodą, ale chyba jednak wszyscy wolimy normalną szkołę. Taką, jaką znaliśmy dotychczas. Mamy tu przyjaciół, możliwość rozmowy twarzą w twarz (bez zerwania połączenia), możemy powygłupiać się na przerwach, pobiegać, pośmiać się razem. Razem, a nie osobno przed komputerem.

Natalia Rak
kl.6



rys. Zuzia Dyla, Milena Kądziela
kl. 4

W tym numerze

E-lekcje s. 2

Klasa czwarta w Częstochowie s. 3

Co nowego zaproponowałbym dla szkoły? s. 3

Wywiad z belfrem s. 4-5

Bądź eko! s. 6

Samorząd szkolny wybrany s. 7

Życzenia s. 7

Wrzesień w fotograficznym skrócie s. 8

Badmintonowe rozgrywki s. 9

Wasze talenty s.9-10

e-lekcje

Co podobało/nie podobało Ci się na e-lekcjach i dlaczego? – takie pytanie zadaliśmy losowo wybranym uczniom klas 6-8, kiedy już w końcu wróciliśmy do nauki w trybie stacjonarnym. Oto Wasze odpowiedzi.

Uczennica klasy 7: Podobało mi się to, że sprawdziany były łatwiejsze, dlatego że udawało się ściągać. Nie podobało mi się to, że przez zakłócenia i słaby Internet na lekcjach nie można było się skupić i czegoś nauczyć.

Uczeń klasy 7: Podobało mi się, że nie trzeba było zawsze mieć włączonej kamerki i mikrofonu

Uczennica klasy 7: Fajne było to, że lekcje zaczynały i kończyły się szybciej niż w zwykłej szkole. Były łatwiejsze sprawdziany i większe szanse na lepsze oceny, było również mniej kartkówek i sprawdzianów.

Uczennica klasy 7: Fajnie, że można było dłużej spać, ale nie podobało mi się to, że przerywało połączenie i nie było słychać, co mówi nauczyciel.

Uczennica klasy 8: Podobało mi się to, że można było dłużej spać niż zwykle i na lekcjach czasami zdarzało się być w piżamach. Fajne było również to, że można było jeść i pić na lekcjach i nikt nie zwracał nam uwagi.

Uczennica klasy 6: Super było to, że można było dłużej spać i ściągać na sprawdzianach.

Uczennica klasy 6: Podobało mi się, że można było dłużej spać, ściągać na sprawdzianach i odpowiedziach oraz że lekcje kończyły się wcześniej po południu. Niefajne było to, że Teams pochłaniał bardzo dużo Internetu.

Uczeń klasy 6: Podobało mi się, że można było siedzieć na lekcjach w piżamach i że można było jeść i pić na zajęciach.

Uczennica klasy 6: Podobało mi się, że było udawało się ściągać, że byliśmy w domu oraz to, że można siedziało w piżamach na porannych lekcjach. Nie podobało mi się, były zakłócenia przez Internet.

Sondę przeprowadziła
Marta Kądziela
kl. 6



Komentarz opiekuna gazetki: Anonimowa sonda pokazała prawdziwe oblicze zdalnego nauczania. Czy szkoła przez Internet to jeszcze szkoła? Czego uczniowie nauczyli się w tym dziwnym czasie? Nowych sposobów komunikacji? Nowych cyfrowych narzędzi? Tego, że można zdobywać nowoczesne, potrzebne w życiu codziennym umiejętności nie wychodząc z domu? Czy może raczej szkoła online po prostu pozwoliła niektórym iść na skróty... Na skróty, niestety, nie do końca uczciwie.

z życia klasy



Klasa czwarta w Częstochowie

We wtorek 22 września 2020 roku uczniowie czwartej klasy pojechali do Częstochowy. W podróży dzieciom towarzyszyli rodzice oraz ksiądz proboszcz Tomasz Szymczak i dwie panie wychowawczynie.

Gdy dojechaliśmy, poszliśmy prosto do kościoła. Wszystkie sale były pięknie zdobione, a gdy weszliśmy do nawy głównej zobaczyliśmy przepiękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Msza święta minęła bardzo szybko, a dodatkowo mieliśmy okazję być świadkami zasłonięcia obrazu Czarnej Madonny. Po mszy wszyscy poszliśmy zwiedzać Jasną Górę.



Naszą klasową pokomunijną pielgrzymkę zakończyliśmy lodami sponsorowanymi przez księdza Tomasza. Wracaliśmy w wesołej i miłej atmosferze do domu.

Martyna Kostrzewa
kl. 4



z zeszytów szkolnych

Co nowego zapropnowałbym dla szkoły?

Na lekcji języka polskiego w klasie VI uczniowie mieli możliwość przedstawienia zmian, które chcieliby wprowadzić do naszej Szkoły. Poniżej przedstawiamy kilka najczęściej pojawiających się propozycji. Ciekawe, czy zgadzacie się z nimi?

- Więcej wycieczek (do sąsiednich krajów, np. do Czech) → poznalibyśmy inne kultury.
- Ławki zamiast biurek w sali nr 6 → siedzielibyśmy wygodniej i czulibyśmy się jak w „normalnej” sali, a nie pracowni komputerowej.
- Zajęcia ze zwierzętami (np. odwiedziny w schronisku, stajni) → uczylibyśmy się wrażliwości na krzywdę zwierząt i opieki nad nimi.
- Lekcje gotowania/kółko kulinarne → nauczylibyśmy się gotować ciekawe potrawy.
- Sklepik szkolny → kiedy zabraknie kanapek, moglibyśmy się w nim zaopatrzyć w przekąski.
- Automat z wodą/napojami → moglibyśmy kupić sobie coś do picia, kiedy jest bardzo gorąco lub po wyczerpującym w-fie.
- Huśtawki lub park linowy w części boiska dla starszych → nie nudzilibyśmy się na przerwach na dworze, bylibyśmy aktywni fizycznie.
- Wyjazdy na basen dla starszych uczniów → doskonalilibyśmy pływanie!
- Jeszcze więcej zajęć sportowych → poprawilibyśmy naszą kondycję.

Materiał zebrany dzięki uprzejmości
p. Lidki Wojciechowskiej.

Historia za mną „chodziła”...

W cyklu >>Wywiad z belfrem<< kolejna rozmowa z nauczycielem Szkoły Podstawowej w Donaborowie. Tym razem poznamy bliżej panią Lidkę Wojciechowską, wieloletnią opiekunkę zespołu redakcyjnego *W Naszej Budzie*, a przede wszystkim wspaniałą polonistkę i historyczkę.

Błażej Gruszka: Kiedy pojawiła się u Pani myśl, aby zostać polonistką, a potem i nauczycielem historii?

Lidia Wojciechowska: Tak naprawdę, to najpierw chciałam być nauczycielką historii, ale tak się ułożyło, że trafiłam na studia polonistyczne w Opolu. Bardzo się z tego powodu cieszę, że najpierw były studia polonistyczne, ponieważ poznałam wiele ciekawych książek, poznałam też fantastycznych ludzi (z niektórymi do dziś utrzymuję kontakt). Można powiedzieć, że historia za mną „chodziła”. Po wielu latach, kiedy pracowałam już tutaj w Donaborowie, okazało się, że jest potrzebny nauczyciel historii i po prostu zrobiłam dodatkowe studia. W efekcie dziś uczę dwóch przedmiotów, co bardzo mi się podoba.

BG: W naszej szkole uczy już Pani bardzo długo – uczyła pani na przykład moją najstarszą, dorosłą już siostrę. Czy pracowała Pani też w innych miejscach?

LW: Bardzo krótko pracowałam w takim miejscu, które się nazywało Zakład Doskonalenia Kadr Przemysłu Drzewnego, ale nie miałam nic wspólnego z przemysłem drzewnym, tylko pracowałam tam w bibliotece, poza tym pracowałam troszkę w szkole w Grębaninie.

BG: Jak bardzo zmieniła się nasza szkoła od kiedy Pani tu pracuje?

LW: Podczas wszystkich lat mojej pracy ta szkoła bardzo się zmieniła. Zmieniła się i zewnątrz, bo nie raz i nie dwa opowiadałam, że toalety wyglądały zupełnie inaczej - były to tak zwane „wychodki”. Nie było przedszkola, mieściło się ono tylko w Donaborowie i

Jankowach, potem funkcjonowało już w sali numer 1 w naszym budynku. Jeszcze później dobudowano obecne przedszkole, a później i salę gimnastyczną. Zmieniło się zatem bardzo dużo, nie mówiąc już o komputerach.

BG: Czy pamięta Pani wszystkich swoich uczniów? Czy ktoś zapadł Pani szczególnie w pamięci?

LW: Chciałabym pamiętać wszystkich, ale przyznam się szczerze, że ich było naprawdę wielu i jak widzę jakąś twarz dorosłego już teraz mojego ucznia lub uczennicy, to wiem, że to był mój uczeń, ale nie zawsze pamiętam go z imienia i nazwiska. Na pewno bardzo szczególnie zapadła mi w pamięci pierwsza klasa, której byłam wychowawczynią. Na pewno bardzo dobrze się pamięta klasę, której ostatnio byłam wychowawczynią, czyli moich chłopaków i Sandrę, którzy opuścili już mury szkoły. Wielu uczniów było szczególnych, którzy naprawdę zapadli mi w pamięci, ale aby nie przedłużać, nie będę wymieniać ich po imieniu i nazwisku.

BG: Czy to faktycznie Pani założyła szkolną gazetkę „W Naszej Budzie”? A jeśli tak, to skąd u Pani ten pomysł?

LW: Tak, ja założyłam gazetkę. Z klasą, w której była na przykład pani Iwona Wylęga, pani Monika Kądziała, pani Justyna Kasprzak-Bańkowska, pani Małgorzata Tomiczek i pani Aldona Kostrzewa – mamy obecnych uczniów. Dziewczyny razem ze mną tę gazetkę tworzyły, nawet mamy gdzieś stare egzemplarze gazetki. To właśnie one wymyśliły tytuł gazetki „W Naszej Budzie”. Tak naprawdę, to ten pomysł nie był mój, tylko pana dyrektora. To wszystko zaczęło się od tego, że znalazł się sponsor, który

ufundował niezwykle potrzebną jak na tamte czasy rzecz – kserokopiarkę. Pan dyrektor rzucił hasło „zrobmy gazetkę”, a ja byłam młodą nauczycielką i ten pomysł bardzo mi się spodobał. I tak właśnie powstała gazetka „W Naszej Budzie”, która istniała 25 lat, czyli kawał czasu. Nasza gazetka ma jedno duże osiągnięcie – wyobraźcie sobie, że kiedyś „Tygodnik Kępiński” zorganizował konkurs na najciekawszą gazetkę szkolną. No i nasza szkoła ten konkurs wygrała, miała wiejska szkółka, a miała najlepszą gazetkę. Jaka była nagroda? W nagrodę dostaliśmy ryżę papieru, a wtedy było to dość cenne, dostaliśmy również dyktafon, bo wtedy nie było jeszcze takich komórek z mikrofonami, i w nagrodę redakcja naszej gazetki pojechała do prawdziwej redakcji, redakcji „Tygodnika Kępińskiego”.

BG: Wszyscy doświadczyliśmy w tym roku czegoś nowego – mam na myśli zdalne nauczanie. Jak je Pani wspomina i czy podobało się ono Pani?

LW: Bycie w domu na początku mi się podobało, bo nie trzeba było tak wcześnie wstawać, nie trzeba było iść czy jechać do szkoły, można sobie było chodzić w wygodnym dresie. Dość szybko stwierdziłam, że nie jest to takie łatwe. Wszyscy musieliśmy się nauczyć i nauczyciele, i uczniowie, pracować na nowym programie. Myślę, że to było trudne doświadczenie, najpierw dlatego, że byliśmy wystraszeni sytuacją, nie wiedzieliśmy, co będzie dalej, czy ten wirus jest naprawdę taki groźny, jak długo zdalne nauczanie potrwa. Potem stopniowo się do tego przyzwyczajaliśmy, ale też chcieliśmy my-nauczyciele, nauczać, a wy- uczniowie, się uczyć. Bardzo się cieszę, że przebrnęliśmy jakoś przez to zdalne nauczanie i też się cieszę, że wróciliśmy już do zwykłej, „normalnej” nauki.

BG: Uczenie jest pewnie Pani pasją, a czy ma Pani jakieś inne hobby?

LW: Trochę tego jest. Oczywiście uwielbiam czytanie różnych książek, lubię również oglądać programy podróżnicze. Lubię w ogóle podróżować – udało mi się już spełnić kilka marzeń podróżniczych i mam nadzieję, że będą kolejne. Moim innym hobby jest zajmowanie się ogródkiem, a zwłaszcza kwiatami. Mam jeszcze jedną szczególną pasję, sama jestem zaskoczona, że umiem to robić. Chodzi mi o malowanie ikon.

BG: Jaki jest Pani znak zodiaku?

LW: Baran.

BG: Czy ma Pani ulubioną książkę lub film?

LW: Mam bardzo dużo ulubionych książek i filmów, do których lubię wracać. Powiem o dwóch szczególnych, które uwielbiam. Jedna z nich to książka nad książkami – Biblia. Lubię ją nie tylko dlatego, że jestem katoliczką, ale dlatego, że jest to książka genialna, bo w niej jest wszystko, można znaleźć i kryminał, i horror, i opowiadanie, i pieśń miłosną. Druga lubiana przeze mnie książka to *Mały Książę*.

BG: Jakie jest pani ulubione danie?

LW: Generalnie to lubię jeść dużo rzeczy. Bardzo lubię chłodnik litewski.

BG: Proszę dokończyć zdanie. Lubię uczniów którzy...

LW: ...chcą się rozwijać, wiedzą do czego dążą, mają pasję i są dobrzy dla siebie i innych oraz uczciwi.

BG: Gdyby nie była Pani nauczycielką, to kim innym by Pani została?

LW: Może byłabym bibliotekarką, może florystyką, może pisarką – trudno powiedzieć.

BG: Dziękuję za wywiad.

Wywiad przeprowadził Błażej Gruszka (kl.6)
Pomoc techniczna: Miłosz Smorawski (kl. 6)

kącik plastyczny

Bądź



Tegoroczna akcja różniła się od poprzednich edycji z powodu pandemii Covid-19. Nie wyruszyliśmy jak zwykle w teren, ale nadal pamiętamy, że Ziemia to nasz wspólny Dom! Nie

mamy innego. I to my musimy o niego zadbać! Poniżej galeria prac powstałych na godzinach wychowawczych.

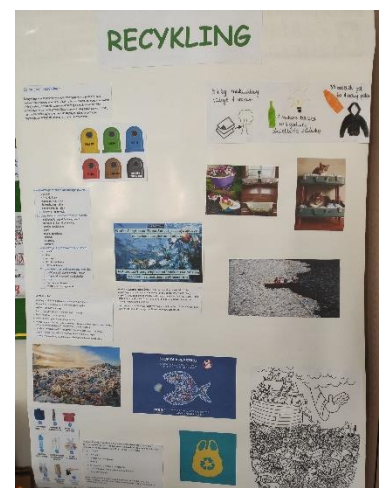
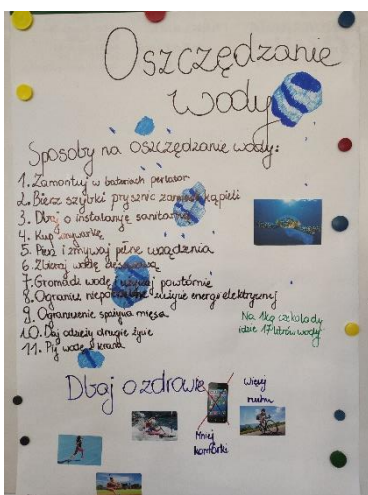
Segregacja śmieci według uczniów klasy 2.



Plakaty wykonane przez uczniów klasy 6.



Oszczędzanie i recykling oczami ósmoklasistów



ważne dla szkoły

SAMORZĄD SZKOLNY WYBRANY!

Wreszcie wybraliśmy naszych nowych przedstawicieli!

Przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego została **Martyna Hojeńska**

z klasy 8, która w głosowaniu szkolnym uzyskała 25 głosów.

Pozostali kandydaci zdobyli następującą liczbę wyborców:

Błażej Małolepszy z kl. 7 - 21 głosów;

Karolina Żurawka z kl. 6 - 17 głosów;

Ania Żurawka z kl. 8 - 15 głosów;

Maja Gruszka z kl. 7 - 15 głosów.

Gratulujemy i życzymy owocnej pracy w nowym roku szkolnym!



Życzenia na Dzień Chłopca

Dziś do chłopca dzień należy
Czego im życzyć? Prawdę znaj,
Że chłopacy, zwłaszcza dzisiaj,
Pragną być we wszystkim naj.

Najsilniejsi, najmądrzejsi
I najszybsi w biegach swych,
Nawet nikt niech nie próbuje
Spierać się choć trochę z tym.

Dziś świętują: Miłosz, Błażej Darek
Szymon, Fabian Z, Kacper i Fabian Rz.

Więc im życzymy dzisiaj czego?

A wszystkiego NAJLEPSZEGO !!! ☺

Dziewczyny z kl. 6

Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Chłopaka!

Życzymy przede wszystkim zdrowia, sukcesów sportowych oraz naukowych, myślimy, że staniecie się trochę grzeczniejsi ☺ Dla naszych chłopaków (tych grzecznych, mniej grzecznych i niegrzecznych): Mikołaja, Kacpra, Igora, Dawida, Marcela, Fabianów dwóch, Bartka, Maksia, Miłosza, Oliwiera.

Koleżanki z kl. 4

Co wiem o DEN?

Dzień Edukacji Narodowej obchodzimy 14 października. W Polsce ma swoje początki od 1957 roku. Dzień Edukacji Narodowej jest świętem nauczycieli, dyrektorów, pracowników niepedagogicznych oraz oczywiście uczniów.

Obchodzony jest także na uczelniach wyższych. Potocznie nazywa się to święto Dniem Nauczyciela, ale przecież my, uczniowie, również świętujemy. Dzień Edukacji Narodowej obchodzi większość państw na świecie.

Ola Górecka z kl. 6

Z okazji
Dnia
Edukacji
Narodowej



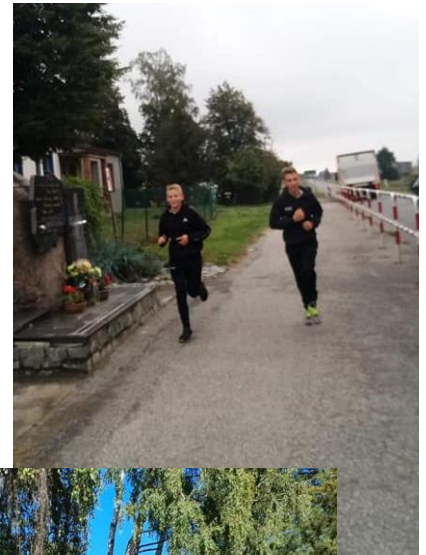
życzymy Panu Dyrektorowi,
nauczycielom, innym
pracownikom szkoły oraz
uczniom przede wszystkim
zdrowia, wytrwałości w
dążeniu do spełniania
marzeń i radości z pracy
oraz nauki.

Zespół redakcyjny
„W Naszej Budzie”

bądź na bieżąco

WRZESIEŃ

w fotograficznym skrótce



Zagłądaj na szkolnego facebooka i bądź na bieżąco!

<https://www.facebook.com/szkolawdonaborowie>



wiadomości sportowe

BADMINTONOWE ROZGRYWKI

19 września na naszej hali sportowej w Donaborowie odbyły się zawody badmintonowe w ramach Wielkopolskiej Ligi Młodych Talentów. Organizatorem zawodów był UKS Tornado.

Do rywalizacji przystąpiły następujące kluby: *Kometka Jastarnia, Badmintonowy Vol-Trick Kępno, UKS Przemysł, OTB Lotka, Pionier Kleszczewo, MKS Strzelce Opolskie, Płomyk Mąkolno* oraz nasi reprezentanci z *UKS Tornado*.

Poziom turnieju był bardzo wysoki, poszczególne mecze były długie i ekscytujące. Uczestnicy walczyli zacięcie o każdy punkt. Zawodnicy musieli wnieść się na wyżyny swoich możliwości, stąd też o ostatecznych wynikach decydowały często ostatnie akcje spotkań.

Po zakończonej rywalizacji nadszedł czas na uroczyste podsumowanie turnieju. Zwycięzcy



otrzymali pamiątkowe medale oraz dyplomy. Dla wszystkich uczestników organizatorzy przygotowali drobne upominki.

Gratulujemy naszym koleżankom i kolegom z *UKS Tornado* bardzo dobrego występu podczas turnieju. Wszyscy spisali się na medal. Życzymy dalszych sukcesów.

Wiktoria Goj
kl. 6

uczniowskie talenty

wasze talenty

Nasza uczennica, Milenka Wróbel z kl. III, po długich namowach opiekuna gazetki, postanowiła w końcu podzielić się z czytelnikami swoją pasją, czyli pisaniem autorskich tekstów. Obok próbka jej talentu pisarskiego, pierwszy rozdział książki, którą tworzy.

Słodka, mała, dzielna kotka
rozdział I

Basia, dziewczynka, która ma jasne włosy i nosi okulary, zasnęła do szkoły. Wstała o 7.23, a lekcje zaczynają się o 8.00. Gdy budziła ją mama, Basia tylko odwracała głowę w drugą stronę. W końcu, gdy nadeszła 7.25, rozciągnęła się i wstała. W czasie, kiedy ubierała szkolny, niebieski mundurek,

zobaczyła przez balkon, że COŚ z niego zeskokczyło.

-To pewnie ptak, wiewiórka czy jakiś motyl – westchnęła. Zbiegła na dół, umyła zęby, zjadła śniadanie i wzięła plecak. Szybko zajęła miejsce w aucie. Nagle znowu zobaczyła, że COŚ skoczyło, tylko że tym razem z parapetu – aż za płot.

-Dziwne – powiedziała, kiedy z mamą zaczęły jechać do szkoły.

-Co jest dziwne? – zapytała mama Basi, pani Agata.

-Nic – odpowiedziała Basia.

O ósmej dziewczynka wybiegła z auta i pobiegła (odrobinę spóźniona) do szkoły. Przebrała buty, schowała kurtkę, szalik i czapkę. Poszła w stronę klasy, gdzie nauczycielka, pani Emilka, właśnie zamykała drzwi od sali.

- Dzień dobry, Basiu! – z daleka poznała dziewczynkę. – Spóźniłaś się!

- Przepraszam, w poniedziałek ciężko się wstaje...

- No nic, wchodź już do klasy – pogoniła Basię nauczycielka.

Basia chodziła do drugiej klasy, umiała już mnożyć i dzielić.

Gdy usiadła w swojej ławce w pierwszym rzędzie przy oknie, wypakowała książki i piórniki. Amelka, siedząca w ławce obok, spytała:

- Czemu się spóźniłaś?

-No tak po prostu, w poniedziałek ciężko wstać z łóżka... - powiedziała Basia.

-To prawda – potwierdziła z uśmiechem Amelka.

Nagle na parapecie szkolnym przysiadł jakiś kotek, szary, z białą łapką i krawacikiem. Basia lubiła koty i przeczytała

już o nich pięć książek. Rozpoznała, że to rasa *egipski mau*. Kicia patrzyła na Basię, a Basia na Kicię. W tym momencie pani Emilka powiedziała:

- Basiu, nie patrz tyle na tego kotka, robimy zadania!

- Dobrze – odpowiedziała od razu dziewczynka. Ale nie zastanawiała się wcale nad tym, czy dobrze wykonuje ćwiczenia, tylko uciekała myślami do kotka za oknem.

Przypomniała sobie poranne skaczące COŚ. To COŚ było szare. I wtedy pomyślała: widziałam właśnie tego kotka! On mnie polubił! Chodzi za mną!

Kiedy pani sprawdzała zadania, okazało się że Basia miała wszystko źle. DZZZYYNNNN, zadzwieczęł dzwonek.

- Basiu, popraw to w domu, wychodzimy na przerwę – poprosiła pani Emilka.

Kiedy dziewczynka wyszła na boisko szkolne, spotkała tam przyjaciółki: Marysię, Alicję, Hanię, Kasię i Amelkę z ławki obok.

- Hej, Basia! – krzyknęła Hania. Basia w tym samym momencie coś zauważyła o powiedziała szybko:

- Poczekajcie, zaraz wrócę – i pobiegła w stronę starego, szkolnego dębu, na gałęziach którego dostrzegła jakby ogon kota.

To był on! Polubiła go już, a nawet pokochała. Kotek zszedł z drzewa i wskoczył wprost na rękę Basi.

-Witaj, kociaku, chyba jesteś dziewczynką – zawyrokowała Basia. - Ale jesteś słodka... właśnie, nazwę cię Słodką!

Kotka zamruczała i otarła się o mundurek Basi...

cdn.

Jeśli masz ciekawe pomysły, lubisz pisać, uwielbiasz obserwować najbliższe otoczenie – zgłoś się do nas! Na pewno znajdzie się dla Ciebie miejsce w gazetce szkolnej!

Gazetka szkolna „W Naszej Budzie” SP w Donaborowie

Numer zredagowali: Z. Dyla, M. Kądziała. M. Kostrzewa (kl. 4), W. Goj, A. Górecka, B. Gruszka, M. Kądziała, N. Rak, M. Smorawski (kl.6)

Opiekun: M. Gruchocka